

Leszek Frączak, Wojciech Krajewski, Stanisław Śniechórski

Szpalty pamięci : adwokat Jadwiga Rutkowska (1910-1994)

Palestra 38/11(443), 220-226

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

SZPALTY PAMIĘCI

Adwokat Jadwiga Rutkowska (1910–1994)



Leszek Frączak

10 sierpnia 1994 roku zmarła adwokat Jadwiga Rutkowska. Jej dokonaniom w wojennej konspiracji, w zawodzie i samorządzie adwokackim po-

święcone powinno być szczegółowe opracowanie, bowiem zasłużyła na to ponad miarę.

Już przed wojną, jeszcze jako student-

ka prawa, potrafiła nie dać zwieść się pozorom w szczególnej sytuacji.

Wspominała, że uczestniczyła w studenckiej, prawniczej wycieczce do Niemiec. Wycieczka ta stała się przedmiotem wyjątkowego zainteresowania czynników oficjalnych, starających się okazać uczestnikom swą szczerą przyjaźń i życzliwość. Miarą tego było spotkanie z ówczesnym Ministrem Sprawiedliwości III Rzeszy, Hansem Frankiem i jego wystąpienie do młodzieży polskiej.

Jadwiga Rutkowska uczestnikom tej wycieczki i gospodarzom odsłoniła prawdę, kiedy to podczas zwiedzania jednej z uniwersyteckich uczelni prawniczych, nieoczekiwanie otworzyła jedną z sal, gdzie na widocznym miejscu umieszczona była mapa Niemiec z włączonymi ziemiami polskimi.

Okupacja – to jej współpraca z niezwykle aktywnym w konspiracji mężem Jerzym Rutkowskim, ps. „Kmita”, który tworzył od podstaw podziemny aparat poligraficzny (bazę techniczną) i jako szef Tajnych Wojskowych Zakładów Wydawniczych BIP-u KG ZWZ-AK, miał niezwykle osiągnięcia w tym zakresie, regularnie drukując prasę podziemną, ulotki i inne publikacje.

Była więźniem Pawiaka, gdzie podtrzymywała na duchu inne więźniarki, nie bacząc na własne zagrożenie.

Po wojnie aplikowała u adwokata Władysława Winawera, wybitnego cywilisty i z nim, już jako adwokat, rozpoczęła wykonywanie zawodu adwokackiego w Zespole Adwokackim nr 9 w Warszawie.

Zespół ten utworzony został 17 października 1952 r. i mieścił się początkowo przy ul. Próżnej 12, a od 1955 roku przy ul. Wilczej 9a, aż do rozwiązania i likwidacji w 1992 roku.

W Zespole tym znalazło się wielu znanych adwokatów, a wśród nich adwokaci: Eugeniusz Ernst, członek tajnych władz adwokatury w czasie okupacji, Henryk Konic po usunięciu z Sądu Najwyższego, czy Olgierd Missuna znany też z twórczości literackiej.

Zamiarem zmarłej było opracowanie historii tego Zespołu, jednak stan Jej zdrowia uniemożliwił to.

Swe cywilistyczne zainteresowania adwokat Jadwiga Rutkowska skoncentrowała na prowadzeniu spraw prawnych rodzinnych.

Podjęmowała się też obron w sprawach karnych (głośna sprawa Melchiora Wańkowicza, którego broniła) i innych – wyznawała bowiem zasadę, że jednostronność zawodowa doprowadzić może do rutyny, a ta, do zubożenia zawodowego.

Swoją wiedzę i doświadczenie w sprawach rodzinnych przekazywała młodym – podczas zajęć szkoleniowych – kolejnym rocznikom aplikantów adwokackich.

Stopniowo Jej udział w pracach samorządu adwokackiego poszerzał się. Zasiadała przez szereg kadencji w Sądzie Dyscyplinarnym, orzekając w nim w sprawach trudnych, zwłaszcza w okresie prześladowania przez władze adwokatów broniących działaczy opozycji (okres stanu wojennego).

Zawód swój wykonywała w sposób, który zjednywał Jej uczucia klientów, szacunek sędziów i adwokatów w prowadzonych z Jej udziałem sprawach.

Stawała się adwokatem „rodzinnym”, któremu kolejne pokolenia powierzały swoje sprawy. W trudnych sprawach ludzkich, dzięki swej sumienności i wnikliwości, wiedzy i mądrości – potrafiła rozwiązywać konflikty, znajdować kompromisy i łagodzić surowość prawa.

Jeszcze jako aplikant adwokacki w 1954 roku poznałem Jadwigę Rutkowską właśnie w tym Zespole. Podziwiałem u Niej niezmienną życzliwość dla nas, gotowość niesienia członkom Zespołu niezawodnej pomocy, chęć dzielenia się swoją wiedzą i doświadczeniem, a także poczucie humoru, którym zjednywała sobie otoczenie.

Staraliśmy się Jej to odwzajemnić, okazać naszą życzliwość i uznanie, ale wiedzieliśmy też, że otrzymujemy od Niej więcej, niż możemy Jej dać i okazać.

Odeszła z Zespołu „skreślona” z niego przepisem ustawy ze względu na wiek. Ale nie rozstała się z adwokaturą.

Powołana przez Naczelną Radę Adwokacką na stanowisko Dyrektora Ośrodka Badawczego Adwokatury – podjęła się tam trudu ocalenia od zapomnienia osiągnięć adwokatury w służbie Ojczyźnie i nauce oraz pamięci o tych, którzy mieli w tym swój udział.

Dopiero po latach w pełni oceniony zostanie wysiłek i Jej i współpracujących z Nią włożony w gromadzenie tego co bezpowrotnie mogło ulec zapomnieniu.

Wspomnieć należy o zorganizowanej pod Jej przewodnictwem sesji naukowej *Adwokatura Polska w służbie nauki prawa*, której obszerne materiały zamieszczone zostały w nr. 10–11 „Palestry” z 1987 roku.

To w dużym stopniu dzięki Niej i współpracującym z Nią w OBA osobom, adwokatura mogła uczcić pięćdziesięciolecie Powstania Warszawskiego i pamięć tych adwokatów, którzy w nim walczyli.

Rozległe były Jej dokonania. Nie dowiemy się jednak już nigdy, ilu ludzi i jak wiele otrzymało od Niej pomocy w prowadzonych przez nią sprawach. Będą o tym pamiętać i my będziemy pamiętać, ponieważ zawsze pamięta się o tym co najważniejsze.

Wojciech Krajewski

W dniu 17 sierpnia 1994 roku pożegnaliśmy na cmentarzu Powązkowskim Panią Mecenas Jadwigę Rutkowską, zmarłą po długiej chorobie spowodowanej wcześniejszym wypadkiem.

Odszedł od nas Adwokat wielkiej wiedzy, wrażliwości i pracowitości, Polka godna najlepszych wzorów swego pokolenia i czasów, w jakich przyszło Jej żyć, przykład dla wkraczających w życie jakże niełatwe, często bałamutne i pełne zasadzek.

Dom rodzinny ukształtował Ją w szacunku dla ludzi i ich trudu, w wysokim

poczuciu godności, patriotyzmu, szacunku dla trwałości więzów rodzinnych, ale i ogromnej skromności.

Po ukończeniu studiów prawniczych na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie rozpoczęła w roku 1937 aplikację adwokacką, którą przerwała wobec wybuchu wojny w dniu 1 września 1939 r.

Jak wynika z informacji urzędowej, zamieszczonej w „Palestrze” z lutego 1939 r., w życiu osobistym aplikantki adwokackiej Jadwigi Kunstetter (takie było panięńskie nazwisko ś.p. Mecenas

Rutkowskiej) zaszła wielka zmiana, „zmeniła bowiem nazwisko na RUTKOWSKA wobec zamążpójścia”.

Mąż Mecenasa Jadwigi Rutkowskiej – Jerzy Rutkowski – był wybitnym działaczem narodowym i dziennikarzem, co w szczególnie sposób stwarzało zagrożenie represjami ze strony okupanta.

Upadek Warszawy w dniu 27 września 1939 r. oznaczał początek działalności konspiracyjnej dla świadomej swego miejsca społeczności polskiej. Nie były jeszcze znane szczegółowe formy organizacyjne działania, które w oczywisty sposób były uzależnione od zachowań okupanta.

Czynione dość powszechnie przygotowania do wszczęcia działań patriotycznych, umożliwiających jednocześnie przeżycie nadchodzącego ciężkiego okresu wojny.

Mecenas Jadwiga Rutkowska nie miała wątpliwości, gdzie Jej miejsce w tym okresie, i rozpoczęła pracę w kawiarni „Arkady”, stanowiącej punkt kontaktowy rodzącej się konspiracji, a zorganizowanej przez Stanisława Piaseckiego, naczelnego redaktora tygodnika „Prosto z Mostu”.

Pracownikami tej kawiarni, mieszczącej się przy ul. Moniuszki, byli dziennikarze i obsługa redakcji wymienionego tygodnika, do których naczelny redaktor miał zaufanie.

W konspiracji Pani Jadwiga Rutkowska podjęła pracę w Komórcie więziennictwa, co oznaczało nie tylko opiekowanie się osadzonymi w więzieniach, ale również konspiracyjne kontakty dla uzyskiwania informacji o śledztwach – przy czym przepływ informacji musiał zachodzić w obie strony.

Nie jest trudno wyobrazić sobie, jak było to trudne i niebezpieczne.

Dla uprawdopodobnienia zerwania wszelkich kontaktów z zaangażowanym już w działalność konspiracyjną mężem, została Mecenasa Rutkowskiej powierzona do prowadzenia sprawa rozwodowa z wstecznymi zapisami w odpowiednich rejestrach.

W grudniu 1940 roku gestapo w brutalny sposób przerwało działalność kawiarni „Arkady” i wszyscy pracownicy zostali osadzeni na Pawiaku. Niektórzy już nigdy nie wyszli z tej katowni.

Wśród osadzonych w więzieniu była również Mecenasa Jadwiga Rutkowska – pseudonim „Katarzyna”.

Los więźnia dzieliła m.in. z Natalią Gałczyńską (żoną Kamila Ildefonsa), malarką Tereszczenko, jak również z wieloma młodymi dziewczętami osadzonymi nieraz zupełnie przypadkowo i bardzo źle psychicznie znoszącymi więzienne warunki.

Więźniarki, które przeżyły czasy pogardy, do dziś z wdzięcznością wspominają wielki hart ducha i słowa pociechy, którymi wspierała je pełna wiary i nadziei Mecenasa Jadwiga Rutkowska.

Po dziewięciomiesięcznym śledztwie we wrześniu 1941 roku Mecenasa Jadwiga Rutkowska, nie rozszyfrowana przez gestapo, została zwolniona z więzienia.

Po opuszczeniu hitlerowskiej kaźni, zamieszkała u rodziców i w ostrożny sposób włączyła się na nowo w poprzedni nurt pracy konspiracyjnej, bogatsza już o osobiste doświadczenia.

Ten dział zajęć konspiracyjnych Mecenasa Jadwiga Rutkowska opanowała w sposób perfekcyjny i wykonywała swe obowiązki z całym oddaniem i świadomością ponoszonego ryzyka aż do wybuchu Powstania Warszawskiego.

1 sierpnia 1944 roku Mecenas Jadwiga Rutkowska została przeniesiona do dyspozycji Wojskowych Zakładów Wydawniczych, których szefem od początku ich istnienia był Jej mąż, Jerzy Rutkowski. Stworzył je i kierował nimi przez całą okupację (do powstania nazywały się: Tajne Wojskowe Zakłady Wydawnicze).

Mecenas Jadwiga Rutkowska była łączniczką pomiędzy szefostwem Zakładów a wszystkimi organizacjami politycznymi i ich wojskowymi odpowiednikami, bowiem Wojskowe Zakłady Wydawnicze obsługiwały całą walczącą Polskę – od Stronnictwa Narodowego aż po PPR (Armia Krajowa miała zwierzchność nad Zakładami i łączności pośredniej nie potrzebowała).

Drukarni było wiele – jak i dysponentów wydawanych pism, a uzgodnień wymagały wysokości nakładów, sposoby dostarczania materiałów i odbioru.

Do obowiązków Pani Jadwigi Rutkowskiej należało również uzgadnianie miejsc pracy fotoreporterów i filmowców. Dzięki właśnie ich pracy możemy dziś śledzić fragmenty akcji powstańczych.

Po upadku Powstania Warszawskiego Pani Jadwiga Rutkowska została wywieziona do Poronina, gdzie doczekała wypędzenia Niemców, po czym od roku 1945 do 1948 pracowała w Polskim Czerwonym Krzyżu w Gdańsku, oddając całe swe zaangażowanie w przychodzenie z pomocą potrzebującym rodakom. W końcowej fazie tej pracy pełniła funkcję kierownika Wydziału Organizacyjnego PCK Okręgu Gdańskiego.

W latach 1948–1950 ukończyła aplikację adwokacką w Warszawie i po złożeniu egzaminu adwokackiego oraz ślubowania, w grudniu 1950 r. rozpoczęła wykonywanie praktyki adwokackiej.

Obowiązki pełnomocnika czy obrońcy Mecenas Jadwiga Rutkowska spełniała z właściwą Jej rzetelnością, znajomością prawa i sztuki, ale i żarliwością oraz umiłowaniem dla głęboko zakorzenionych zasad etyki.

W roku 1967 Pani Mecenas Jadwiga Rutkowska została wybrana na Wiceprezesa Wojewódzkiej Komisji Dyscyplinarnej, następnie w latach 1979–1982 była Członkiem tejże Komisji, a nie był to okres łatwy dla adwokatury. Zarówno minister sprawiedliwości jak i ulegli prądom politycznym sędziowie oraz funkcjonariusze innych władz słali skargi do Rady Adwokackiej, aby wytworzyć atmosferę powszechnych obaw o możliwość wykonywania zawodu – co oznaczało po prostu zagrożenie bytu.

Adwokat Rutkowska należała do sędziów Komisji Dyscyplinarnej, którzy – trawestując Cypriana Norwida „nie kłaniali się okolicznościom, a prawdom nie kazali, by za drzwiami stały”. Sądziła sumiennie i po polsku.

Naczelna Rada Adwokacka uchwałą z dnia 6 listopada 1979 roku powołała Panią Mecenas Jadwigę Rutkowską w skład Komisji Doskonalenia Zawodowego i Szkolenia Aplikantów, a 17 czerwca 1980 roku nadała Jej Złotą Odznakę Adwokatury.

W roku 1984 Mecenas Jadwiga Rutkowska została dyrektorem Ośrodka Badawczego Adwokatury i Jej dziełem było opracowanie zamieszczone w „Palestrze”, a poświęcone udziałowi adwokatów w walce z okupantem hitlerowskim i w Powstaniu Warszawskim.

Po odejściu z kierownictwa CBA nadal czynnie współpracowała z tą pozytywną dla adwokatury placówką, ofiarowując znaczny wkład swej wiedzy i po-

święcenia. Mecenas Jadwiga Rutkowska była koleżanką nader życzliwą każdemu potrzebującemu jakiegokolwiek pomocy.

Pozostanie w naszej pamięci jako wzór godny nie tylko pamięci, ale i naśladowania.

Stanisław Śniechórski

Odejście adwokatów wybitnych, zasłużonych stanowi dotkliwą stratę dla adwokatury.

Adwokatem żarliwie oddanym sprawom stanu adwokackiego była na pewno Mecenas Jadwiga Rutkowska.

Blisko trzydzieści lat ze swego zawodowego życia Mecenas Jadwiga Rutkowska poświęciła sądownictwu dyscyplinarnemu, początkowo jako sędzia dyscyplinarny, następnie jako wiceprezes Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w Warszawie.

Gdy przyszedł okres bardzo trudny, okres nasilających się sprzeciwów społecznych, później stan wojenny – pojawiać się zaczęły na wokandach sądów dyscyplinarnych sprawy kolegów-adwokatów, których uczciwość, temperament i oddanie we wnoszonych obronach, w pismach, czy wystąpieniach na rozprawach dalekie były od urzędowo wymaganych przemilczeń, kompromisów i układności.

W tych sprawach, w których wnoszący doniesienia, czy kierujący nakazy postępowania dyscyplinarnego oczekiwali potępień i skazań, zapadały orzeczenia uniewinniające, czy też umorzenia.

Toteż mnożyły się rewizje nadzwyczajne od tych orzeczeń wnoszone przez Ministra Sprawiedliwości do Sądu Najwyższego.

Szczególny był przypadek sprawy adwokata, później zajmującego wysokie

stanowisko państwowe, w której trzykrotnie wnoszono rewizję nadzwyczajną od trzykrotnie wydawanych orzeczeń uniewinniających, aż przedawnienie karania przerwało to smutne postępowanie.

W tych sprawach mecenas Jadwiga Rutkowska wykazywała odwagę i konsekwencję. Orzeczenia wydawane pod jej przewodnictwem i pozostające w jej referacie miały znakomite, wnikliwe, precyzyjne uzasadnienia.

Jak to wyglądało z bliska, kilka przykładów.

Było to w okresie stanu wojennego – tuż po jego ogłoszeniu.

Dwaj adwokaci bronili w sprawie oskarżonych o polityczną nieprawomyślność. Sędziowie wysłuchali przemówień obrońców. Przemówienia te nie wzbudziły zastrzeżeń składu sędziowskiego. Niemniej Ministerstwo Sprawiedliwości zainteresowało się przebiegiem rozprawy, bowiem „doszły słuchy, że były to wystąpienia polityczne sprzeczne z linią naszych władz”.

W tych okolicznościach Prezes Sądu polecił jednemu z sędziów owego kompletu złożyć zameldowanie, co zostało po pewnym czasie wykonane, relacjonujące treść wystąpień obu adwokatów, podające to, czego pozostali sędziowie nie słyszeli.

Przesłuchani w postępowaniu dalszym zeznali, przewodniczący składu sędziow-

wskiego stwierdził, że nie słyszał żadnych rażących wypowiedzi obrońców, drugi zaś sędzia oświadczył kategorycznie, że sposób formułowania wypowiedzi w żadnym wypadku nie był sprzeczny z zasadami wykonywania zawodu adwokata.

W tych okolicznościach jeden z adwokatów oświadczył na piśmie, że zameldowanie sędziego na polecenie prezesa o przebiegu rozprawy i treści wypowiedzi obrońców – jest donosem.

Słowo to stało się powodem nowego zarzutu.

W toku tej sprawy mecenas Jadwiga Rutkowska wykazała jak zawsze wnikliwość i odwagę.

Był to okres, w którym organa bezpieczeństwa i milicja w poczuciu bezkarności dopuszczały się rażących nadużyć, a nawet i zbrodni.

To wszystko skłoniło Mecenasą Władysława Siła-Nowickiego do wystoso-

wania listu otwartego do ówczesnego Premiera, alarmującego o stanie panoszącego się gwałtu i bezprawia.

W sądzie dyscyplinarnym zjawiał się akt oskarżenia przeciwko autorowi listu z zarzutem, że list zawiera nieprawdziwe zarzuty przeciwko organom administracji państwowej, mogące poniżyć je w opinii publicznej.

Referatem sprawy była mecenas Jadwiga Rutkowska.

Zapadło orzeczenie uniewinniające mecenasa Władysława Siła-Nowickiego, znakomicie przez nią uzasadnione.

Orzeczenia tego nikt nie zaskarżył.

Potem czasy się zmieniały...

Było jeszcze wiele spraw w referacie Mecenas Rutkowskiej, spraw rozstrzyganych zgodnie z prawem i rzetelnością sędziowską.

A czy można nie pamiętać, że była człowiekiem uśmiechu i serdecznej koleżeńskiej życzliwości?